

Bronisław Dembowski

Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego : rozważania teologiczno-pastoralne

Salvatoris Mater 4/2, 102-115

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kościół narodził się w dniu Zesłania Ducha Świętego, gdy wypełniła się obietnica Ojca, o której Jezus mówił do apostołów: *Słyszeliście o niej ode Mnie – Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym [...], otrzymacie Jego moc i będziecie mi świadkami w Jeruzolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi* (Dz 1, 4-5. 8). Możemy więc mówić o charyzmatycznych początkach Kościoła, skoro charyzmat jest darem darmo danym dla budowania Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół, a tak obdarowani zostali apostołowie. Mówimy również o Maryi, że jest pierwszą charyzmatyczką, bowiem, jak pisze o. Raniero Cantalamessa OFM Cap, kaznodzieja papieski, w *Niej Duch Święty dokonał największego ze swoich nadzwyczajnych działań, które wyraziło się we wzbudzeniu w Maryi nie jakiegoś słowa mądrości, nie zalety rządzenia, nie wizji, nie snu, nie prorocstwa, ale samego życia Mesjasza!*¹ Maryja jest obecna

Bp Bronisław Dembowski

Maryja figurą Kościoła charyzmatycznego. Rozważania teologiczno-pastoralne

SALVATORIS MATER
4(2002) nr 2, 102-115

w każdym z trzech zasadniczych momentów rodzącego się chrześcijaństwa i Kościoła: w misterium wcielenia, w misterium odkupienia (Krzyż) i w misterium Pięćdziesiątnicy przy zesłaniu Ducha Świętego. Ojcowie Kościoła, mówiąc o Maryi, posługiwali się pojęciem „figury Kościoła”. Pojęciem tym posłużył się również Sobór Watykański II. *Wskazuje ono na dwie istotne rzeczy: na «coś, co stoi za nami» jako początek i nowość, a także jako archetyp Kościoła, i – równocześnie - «coś, co stoi przed nami» jako model i doskonały wzór do naśladowania*². Można więc mówić, że Maryja jest figurą Kościoła pneumatycznego i charyzmatycznego. Niekiedy też, mówiąc o Kościele, podkreśla się element maryjno-charyzmatyczny i element piotrowo-instytucjonalny, które są współlistotne dla Kościoła.

W niniejszym artykule najpierw zwrócę uwagę na zagadnienie charyzmatyczności Kościoła, a następnie powiem, dlaczego możemy mówić o Maryi, że jest pierwszą charyzmatyczką i figurą Kościoła. Chcę ukazać te problemy także z perspektywy pastoralnej, abyśmy

¹ R. CANTALAMESSA, *Maryja zwierciadłem dla Kościoła*, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1994, 190.

² TAMŻE, 18-19.

uświadomili sobie potrzebę wchodzenia na drogę *sluchania słowa Bożego i posłuszeństwa Mu przez naśladowanie Bożej Matki*³.

1. Charyzmatyczność Kościoła

Sobór Watykański II podjął zagadnienie charyzmatów w życiu współczesnego Kościoła. Stało się to na skutek interwencji kard. Ruffiniego, który wyraził opinię, że charyzmaty były właściwością tylko Kościoła w przeszłości. Wyraził też obawę, że mówienie o nich w tekstach soborowych może być niebezpieczne dla Kościoła instytucjonalnego. Skłoniło to kard. Suenensa do zabrania głosu na temat charyzmatycznego wymiaru Kościoła⁴. Ostatecznym wynikiem tej interwencji jest następujący tekst z Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* zawierający istotnie ważne sformułowania: *Ponadto ten sam Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży oraz cnotami go przyozdabia, ale „udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12, 11) darów swoich, rozdziela między wiernych wszelkiego stanu także szczególne łaski, przez które czyni ich zdolnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła, zgodnie ze słowami: „Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra” (1 Kor, 12, 7). A ponieważ te charyzmaty, zarówno najznamienitsze, jak i te bardziej pospolite a szerzej rozpowszechnione, są nader stosowne i pożyteczne dla potrzeb Kościoła, przyjmować je należy z wdzięcznym i ku pociesze. O dary zaś nadzwyczajne nie należy ubiegać się lekkomyślnie ani spodziewać się zarozumiale po nich owoców apostołskiej działalności; sąd o ich autentyczności i o właściwym wprowadzaniu ich w czyn należy do tych, którzy są w Kościele przełożonymi i którzy szczególnie powołani są, by nie gasić Ducha, lecz doświadczać wszystkiego i zachowywać to, co dobre (por. 1 Tes 5, 12 i 19-21)*⁵.

Taką samą naukę znajdujemy też i w Dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*. Przytaczam odpowiedni tekst, ponieważ ukazuje on stałą potrzebę charyzmatów w działalności apostołskiej świeckich: *Dla spełnienia tego apostołstwa udziela wier-nym Duch Święty, sprawujący dzieło uświęcenia Ludu Bożego przez posługę słowa i sakramenty, także innych szczególnych darów (por.*

³ TAMŻE, 16.

⁴ Por. L.J. SUENENS, *Nowe Zesłanie Ducha Świętego?*, Wyd. „W drodze”, Poznań 1988, 39-40.

⁵ LG 12. Cytaty z Pisma świętego poprawione według Biblii Tysiąclecia.

1 Kor 12, 7), „udzielając każdemu tak, jak chce” (1 Kor 12, 11), by „służąc sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał”, przyczyniali się i oni „jako dobrzy szafarze różnorodnej łaski Bożej” (1 P 4, 10) do budowania całego ciała w miłości (por. Ef 4, 1-6). Z przyjęcia tych charyzmatów, nawet zwyczajnych, rodzi się dla każdego wierzącego prawo i obowiązek używania ich w Kościele i świecie dla dobra ludzi i budowania Kościoła, w wolności Ducha Świętego, który „wieje tam, gdzie chce” (J 3, 8), a zarazem w zjednoczeniu z braćmi w Chrystusie, zwłaszcza ze swymi pasterzami, do których należy wydawanie sądów o prawdziwej naturze tych darów i należnym ich używaniu, oczywście nie w tym celu, aby gasić Ducha, ale by doświadczać wszystkiego i zachować to, co dobre (por. 1 Tes 5, 12. 19. 21)⁶.

Podkreślenia godne są stwierdzenia o charyzmatach, że należy je przyjmować z wdzięcznością, ale do władzy ustanowionej w Kościele należy czuwanie nad autentycznością charyzmatu. Natomiast władza ta nie ma gasić Ducha. Trzeba także powiedzieć, że bliższa analiza teologiczna władzy w Kościele, o czym będzie niżej mowa, wykazuje, iż ona też wyrasta z charyzmatu, z powołania.

Tę naukę Soboru Watykańskiego II przekazuje *Katechizm Kościoła Katolickiego*, mówiąc o charyzmatach w następujący sposób: *Charyzmaty, zarówno nadzwyczajne, jak również proste i zwyczajne, są łaskami Ducha Świętego, bezpośrednio lub pośrednio służącymi Kościołowi; zostają udzielone w celu budowania Kościoła, dla dobra ludzi oraz ze względu na potrzeby świata*⁷.

Dzięki więc różnym charyzmatom, a więc dzięki działaniu Ducha Świętego, Kościół od samych początków aż do czasów współczesnych rozwija się w ciągle nowych warunkach. Historia zna wiele ożywień wiary, poczynając od starożytnego eremityzmu, przez monastycyzm bazylikański i benedyktyński, średniowieczne zakony żebrzące i inne już nowożytne i współczesne wielkie poruszenia wiary, jak na przykład rozkwit życia zakonnego w XIX wieku, kiedy powstało wiele nowych zgromadzeń męskich, a zwłaszcza żeńskich, także w Polsce.

Współcześnie zagadnienie charyzmatyczności Kościoła pojawiło się z nową siłą wraz z powstaniem wielu różnych ruchów wewnątrz Kościoła katolickiego. Nic dziwnego, że to zagadnienie stało się jednym z głównych tematów rozważanych w czasie Światowego Kongresu Ruchów Katolickich, który odbył się w Rzymie

⁶ AA 3.

⁷ KKK 799.

w dniach od 27 do 29 maja 1998 roku⁸, oraz seminarium dla biskupów diecezjalnych zorganizowanego w dniach od 16 do 18 czerwca 1999 roku przez Papieską Radę ds. Świeckich we współpracy z Kongregacją Nauki Wiary⁹.

W swoim przesłaniu do uczestników Kongresu z 1998 roku Jan Paweł II napisał: *Charyzmaty uznane przez Kościół jawią się jako drogi wiodące do głębszego poznania Chrystusa i do pełniejszego oddania Mu samego siebie, a zarazem do głębszego zakorzenienia się w komunii całego chrześcijańskiego ludu*¹⁰. W tych słowach Ojciec Święty bliżej wyjaśnia, czym są charyzmaty, owe dary darmo dane dla budowania Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół. Mianowicie pomagają nam one dojść do głębszego poznania Chrystusa, pełniejszego oddania Mu siebie i głębszego zakorzenienia się w komunii całego chrześcijańskiego ludu. Ponadto Ojciec Święty napisał: *Wielokrotnie już podkreślałem, że w Kościele nie istnieje kontrast ani sprzeczność między wymiarem instytucjonalnym a wymiarem charyzmatycznym [czego obawiał się kard. Ruffini – B.D.], którego ważnym przejawem są właśnie ruchy. Obydwa te wymiary są równie istotnymi elementami Bożej konstytucji Kościoła założonego przez Chrystusa, ponieważ obydwie przyczyniają się do uobecnienia w świecie tajemnicy Chrystusa i Jego zbawczego dzieła. Obydwa też prowadzą – właściwymi sobie drogami – do odnowy samoświadomości Kościoła, który w pewnym sensie sam jest «ruchem», w nim bowiem dokonuje się w czasie i przestrzeni misja Syna za sprawą Ojca w mocy Ducha Świętego*¹¹.

Sygnalizowany przez Jana Pawła II problem wymiaru instytucjonalnego i charyzmatycznego Kościoła omawiał kard. Joseph Ratzinger, Prefekt Kongregacji Nauki Wiary, w referacie: *Ruchy Kościelne i ich miejsce w teologii*¹². Postawił on pytanie, jakie elementy struktury Kościoła stanowią od samego początku o Jego stałym porządku i tożsamości w zmiennych dziejach. W odpowiedzi zwraca uwagę na sakrament kapłaństwa w jego trzech stopniach: episkopat,

⁸ Większość materiałów tego Kongresu została opublikowana w tłumaczeniu polskim w: *PostScriptum*, LISTowy kwartalnik, Kraków nr 3(1998) 6 (dalej: PS). Tam też opublikowane są przesłania Jana Pawła II. Papieska Rada ds. Świeckich, organizator tego Kongresu, opublikowała oficjalną wersję tych materiałów w serii *Laity Today*, t. 2: *Movements in the Church. Proceedings of the World Congress of the Ecclesial Movements*, Rome, 27-29 May 1998, Vatican 1999.

⁹ Seria *Laity Today*, t. 4: *The Ecclesial Movements in the Pastoral Concern of the Bishops*, Vatican 2000.

¹⁰ PS 7.

¹¹ TAMŻE.

¹² TAMŻE, 8-34.

prezbiterat i diakonat. Sakrament ten nawet nosił nazwę *sacramentum ordinis* – sakrament porządku, ładu. Słowo „urząd” - *ministerium* - na określenie hierarchii jest raczej wprowadzone później i to w czasie dyskusji ekumenicznej jako pewne ustępstwo na rzecz protestantyzmu.

Z referatu kard. Ratzingera można wydobyć wniosek następujący: wszelkie przeciwstawianie urzędu-instytucji i charyzmatu jest niesłuszne. Element stałej struktury i instytucji Kościoła jest oparty na sakramencie kapłaństwa. Ale powołanie do kapłaństwa jest charyzmatem. Kard. Ratzinger podkreślił bez bólu i bez żalu, że nie możemy sobie zorganizować naboru kapłanów. Natomiast możemy i powinniśmy modlić się o powołania. Pisał: *Dlatego już od początków prawdziwe są słowa Jezusa: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo” (Mt 9, 37)*¹³. Powołanie więc do kapłaństwa jest elementem charyzmatycznym w życiu instytucji Kościoła od samego początku – od powołania apostołów i ich uczniów.

Oczywiście istnieje instytucja Kościoła. Jezus mówił: *Kto was słucha, Mnie słucha* (Łk 10, 16), św. Paweł pisał do Tymoteusza: *Dobrego depozytu strzeż z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka* (2 Tm 1, 14), a św. Piotr napisał: *że żadne proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wyjaśniania* (2 P 1, 20). Istnieje więc stała instytucja Kościoła strzegąca wiary, ale ona jest oparta na charyzmacie powołania. *Kościół nie jest naszą Instytucją* – pisał dalej Ratzinger – *ale wtargnięciem czegoś innego, co ze swej natury jest «iuris divini» (Bożego prawa), jest faktem, którego my nigdy sami z siebie nie możemy stworzyć*¹⁴. Zrozumienie takiej rzeczywistości Kościoła zaczęło się pogłębiać po Soborze Watykańskim II. Nic dziwnego, że Konstytucja *Lumen gentium* mówi o charyzmatkach, że należy je przyjmować z wdzięcznością, ale do władzy ustanowionej w Kościele należy czuwanie nad autentycznością charyzmatu. Natomiast władza ta też wyrasta z charyzmatu-powołania i nie ma gasić Ducha¹⁵.

2. Maryja-Pierwsza Charyzmatyczka – figurą Kościoła

W świetle tego, co już zostało powiedziane, rozumiemy, że słowo „charyzmat” niekoniecznie służy dla określenia nadzwyczajnego daru, na przykład daru prorokowania, czy daru uzdrawiania.

¹³ TAMŻE, 11.

¹⁴ TAMŻE.

¹⁵ Por. LG 12.

Według tego, co wiemy o Maryi, Ona nie odznaczała się takimi darami, a tymczasem jest najbardziej charyzmatyczną osobą. Św. Paweł mówi o charyzmatkach: *Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra* (1 Kor 12, 7). Boskie macierzyństwo Maryi jest najpełniejszym objawieniem się Ducha dla wspólnego dobra. Przecież Ona jest Matką Zbawiciela, Matką Syna Bożego. I dlatego trzeba rozważyć te teksty Pisma świętego, które o tym mówią.

O relacji między Duchem Świętym a Maryją w misterium wcielenia mówią św. Łukasz i św. Mateusz. Natomiast o relacji między Duchem Świętym a Maryją w misterium Pięćdziesiątnicy - Zesłania Ducha Świętego, mówi tylko św. Łukasz. Św. Jan natomiast mówi o obecności Maryi także w misterium paschalnym, w tajemnicy odkupienia.

Przypatrzmy się najpierw temu, co mówi św. Mateusz o Maryi obecnej w misterium Wcielenia: *Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego* (Mt 1, 18). To jest wyznanie wiary Ewangelisty Mateusza, natchnionego autora i to jest nasze wyznanie wiary: *Maryja znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego*.

Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie (Mt 1, 19). Długo się zastanawiałem nad rozumieniem tego wiersza. Redaktorzy *Biblii Tysiąclecia* wyjaśniają w przypisie: *Józef w swej sprawiedliwości ani nie podejrzewa winy Maryi, ani nie chce Jej zniesławienia czy kary za cudzołóstwo*. Ja próbuję rozumieć te słowa następująco: Józef, będąc człowiekiem sprawiedliwym, chciał postąpić tak, żeby jak najmniej bólu zadać Maryi. A był w sytuacji trudnej. Niektórzy autorzy sądzą, że Maryja powiedziała mu, co się stało. Nie bardzo mnie to przekonuje. Trudno bowiem sobie wyobrazić, jakby Ona mogła to powiedzieć mężczyźnie, którego kochała i który Ją kochał, a według zwyczaju żydowskiego byli już sobie zaślubieni, choć jeszcze małżeństwo było niedopełnione, bo jeszcze nie zamieszkali razem. Myślę, że tu okazała się wielka wiara Maryi i Jej pełne, całkowite zaufanie do Boga: - Boże, skoro przeżyłam zwiastowanie anielskie i powiedziałam: *oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38), to, Boże, zrób coś z Józefem, pomóż mu! I anioł przyszedł do Józefa w nocy. Przyszedł jednak dopiero wtedy, gdy Józef postanowił, by odrzucić od siebie wszelką urażoną ambicję, by nie walczyć o swoją domniemaną krzywdę, tylko tak postąpić, żeby jak najmniej zadać bólu. Niech Maryja wraca do

rodziców i zobaczymy. Dopiero gdy powziął tę myśl, przyszedł do niego anioł.

Jest to dla nas ogromnie ważna nauka. Najpierw musimy w sytuacji trudnej i niezrozumiałej starać się tak postąpić, by jak najmniej zadać bólu. A wtedy Pan Bóg pomoże. Do Józefa anioł przyszedł i powiedział: „*Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki: albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło*” (Mt 1, 20). Tak więc nie tylko Maryja jest dla nas wzorem całkowitego zawierzenia Bogu. Także Józef jest dla nas wzorem dobrego stosunku do ludzi i zawierzenia Bogu.

Taka jest natchniona wiara Ewangelisty Mateusza. Takie jest też natchnione słowo nam przez niego przekazane.

U Łukasza znajdujemy słowa o relacji Ducha Świętego do Maryi, a także do uczniów Jezusa w dniu Pięćdziesiątnicy. Najpierw Łukasz mówi o Maryi w misterium Wcielenia, przekazując nam tajemnicę Zwiastowania. Anioł powiedział: „*Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus*” (Łk 1, 31). Wprawdzie imię Jezus było dość popularne, ale jego sens był bardzo głęboki: Bóg jest Zbawicielem. Opowiada anioł, jak nadzwyczajny będzie Jej Syn. Maryja stawia wtedy pytanie, które świadczy o tym, że nasza wiara powinna być rozumną służbą Bogu. To nie jest pytanie niedowiarstwa, jak w wypadku Zachariasza i narodzin Jana Chrzciciela. Zachariasz wątpił, czy to możliwe i dlatego oniemiał do czasu aż się narodził Jan Chrzciciel. Natomiast w pytaniu Maryi dostrzegam, że Ona postanowiła, aby Jej małżeństwo było dziewicze. Wprawdzie nie jestem całkowicie pewny, czy takie rozumienie jest słuszne, ale za nim przemawia to, że na pytanie: „*Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?*” (Łk 1, 34), anioł mógłby bardzo łatwo odpowiedzieć: *jestes już poślubiona, zaręczona. Zamieszkacie razem i poznasz męża. A więc gdyby nie było tego postanowienia Maryi, pytanie to nie miałooby sensu. A ono miało sens. Toteż anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię, dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym*” (Łk 1, 35). A na znak, że u Boga wszystko jest możliwe, powiedział: „*Oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego*” (Łk 1, 36-37).

Narodziny Jana Chrzciciela w starości Elżbiety i Zachariasza są znakiem, że u Boga nie ma nic niemożliwego. Jednocześnie ten znak potwierdza prawdę, że to Duch Święty zstąpi na Maryję i że moc Najwyższego Ją osłoni jak obłok. Obłok - znak obecności Boga.

Maryja posłuszna wierze odpowiedziała: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa*”. *Wtedy odszedł od niej anioł* (Łk 1, 38). Pierwszy raz w moim życiu odprawiałem mszę św. *Rorate* w Adwencie 1953 roku. Czytana była wtedy w każdej mszy ro-ratniej perykopa o zwiastowaniu anielskim. Kończyła się ona na słowach Maryi: „*Niech mi się stanie według twego słowa*”. Po Soborze Watykańskim II redaktorzy dodali jeszcze kilka istotnie ważnych słów: *Wtedy odszedł od niej anioł*. Zostajesz, Maryjo, z tą wiadomością i rób, co uważasz za stosowne. Już nie ma nadzwyczajnych objawień. Maryja jest tutaj naszą siostrą. My też powinniśmy własnym rozumem rozsądzać, co mamy zrobić. A co Maryja zrobiła? Łukasz mówi, że *w tym czasie wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdro-wiła Elżbietę* (Łk 1, 39-40). Poszła z pośpiechem!

W kazaniach na ten temat, także moich, często podkreślano, że Maryja pomyślała, iż Elżbieta może potrzebować jej pomocy. Dlatego pobiegła z pośpiechem. To jest piękna myśl i prawdziwa. Ale oprócz tego jest jeszcze druga. Mianowicie Maryja chciała się z kimś podzielić swoją radością. Maryja była naprawdę normalnym człowiekiem. Bogu niech będą za to dzięki!

I rozradowana pobiegła. A komu mogła powiedzieć o tej radości? Oczywiście krewnej, która otrzymała inny, ale także wspa-niały dar dla niewiasty izraelskiej: poczęła syna. Maryja pobiegła więc, żeby się podzielić swoją radością.

Poczęcie z Ducha Świętego było ukryte przed ludźmi. Dlatego tak ważna była rola św. Józefa, który według ludzkiego mniemania i więcej, bo według ludzkiego prawa i swojej roli, jaką spełniał, był mężem Maryi i ojcem Jezusa, tylko nie biologicznym, ale w znacznie głębszy sposób.

Spotkanie w wierze Elżbiety i Maryi było spotkaniem w radości. Nasze spotkania w wierze też mają być spotkaniami w radości, ale nie w radości dobrego samopoczucia, tylko w najgłębszej radości opartej na prawdzie, że Bóg mnie kocha i to tak bardzo, że własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas, za mnie, wydał (por. Rz 8, 32). Nie oszczędził, to znaczy nie zachował dla siebie, ale dał Go nam. To jest zasadnicze źródło radości. Tak więc Maryja, nio-sąc swoją radość, przyszła do Elżbiety: *Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę* (Łk 1, 41). Nie tylko Maryję, ale i Elżbietę napeł-nił Duch Święty. Napełnia On także nas. Duch Święty - moc Boża, którą Jezus Chrystus porównał do wiatru: *szum jego słyszysz, lecz*

nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży (J 3, 8). Duch Święty ożywia, oświeca i uświęca.

Wiemy już, dlaczego Maryja jest pierwszą charyzmatyczką. Bo takiego daru Bożego dla wspólnego dobra, jakim jest Boże macierzyństwo, po prostu nikt nigdy nie otrzymał.

Mozemy powiedzieć, że Elżbieta zinterpretowała to, co się stało: *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana* (Łk 1, 45). Maryja wtedy zaśpiewała *Magnificat: Wielbi dusza moja Pana* (por. Łk 1, 46-55). Tu już jesteśmy nie tylko w misterium Wcielenia, ale dotykamy też misterium Pięćdziesiątnicy. Tak pisze R. Cantalamessa: *Otrzymałszy Ducha Świętego, Maryja zaczyna głosić (po grecku: megalynei), w języku natchnionym, wielkie rzeczy (megala) dokonane w Niej przez Pana* (por. Łk 1, 46. 49); *podobnie Apostołowie, otrzymałszy Ducha Świętego, zaczynają w różnych językach głosić wielkie dzieła (megaleia) Boże* (por. Dz 2, 11)¹⁶. R. Cantalamessa w tym samym miejscu zwraca uwagę na to, że *Sobór Watykański II wskazuje na współzależność tych dwóch wydarzeń, gdy mówi, że w Wieczerniku widzimy «Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas Zwiastowania już Ją był zaciemnił».*

Cztery razy powiedziane jest w *Dziejach Apostolskich* przy opisie Zesłania Ducha Świętego, że mówili w różnych językach. Ale dopiero za czwartym razem jest powiedziane, co mówili: *Słyszemy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże* (Dz 2, 11). Ważniejsze jest to, co mówili, od tego, że mówili w różnych językach. Wszyscy rozumieli, że oni głoszą wielkie dzieła Boże. My, chrześcijanie, powinniśmy tak się zachowywać, żeby ludzie widzieli, że głosimy wielkie dzieła Boże, akurat w takim języku, w jakim w danym momencie mówimy. Chodzi więc o to, żeby nasze chrześcijaństwo miało taką postać, iżby było widać w naszym zachowaniu, że sprawa Boża jest ważna, że my głosimy wielkie dzieła Boże: *megaleia tou Theu*.

Św. Łukasz, opisujący zachowanie się Maryi po zwiastowaniu anielskim, używał tego samego słownictwa, którym posługiwał się przy opisie zachowania się Apostołów po zesłaniu Ducha Świętego. *Wielbi dusza moja Pana [...], gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny* (Łk 1, 46. 49), to jest ten sam język, co w *Dziejach Apostolskich: słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże* (Dz 2, 11). Św. Łukasz chciał nam przez to pokazać, że to samo, co się stało z Maryją w zwiastowaniu anielskim i co wybuchło rado-

¹⁶ R. CANTALAMESSA, *Maryja zwierciadłem...*, 186.

snym hymnem: *Wielbi dusza moja Pana*, stało się w dniu Zesłania Ducha Świętego z apostołami. Tak się w swej radości zachowywali, że złośliwcy stwierdzili: *Upili się młodym winem* (Dz 2, 13). Roztropny Piotr na to powiedział: *Ci ludzie nie są pijani, jak przypuszczacie, bo jest dopiero dziewiąta godzina rano* (Dz 2, 15). Zesłanie Ducha Świętego wyzwoliło więc w apostołach radość wielbienia Boga podobną do tej, którą przeżywała Maryja po zwiastowaniu, co objawiło się radosnym spotkaniem w wierze u Elżbiety.

Zwróćmy uwagę na to, że Jezus mówił o możliwości naszego uczestnictwa w darze otrzymanym przez Maryję: *Gdy On to mówił, jakaś kobieta z tłumu głośno zawołała do Niego: „Błogosławione lono, które Cię nosiło i piersi, któreś ssal”. Lecz On rzekł: „Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je”* (Łk 11, 27-28). Pan Jezus nie powiedział, że niesłuszne jest błogosławienie Jego Matki, ale pokazał, jakie jest źródło tego błogosławieństwa. Nie sam fakt Bożego macierzyństwa, ale to że słuchała słowa Bożego i strzegła go. *Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 19). Ta myśl powtarza się u Łukasza (por. Łk 2, 51). A źródłem naszej radości jest, że możemy uczestniczyć w błogosławieństwie, które w najpełniejszy sposób przysługuje Maryi.

Jest jeszcze drugie znane miejsce w Ewangelii o podobnej treści: *Oznajmiono Mu: „Twoja Matka i bracia [to znaczy krewni] stoją na dworze i chcą się widzieć z Tobą”. Lecz On im odpowiedział: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je”* (Łk 8, 20-21). Te słowa są także do nas skierowane. Czy nie są one źródłem radości? Bo przecież niezależnie od wszystkich naszych grzechów i słabości, my chcemy rozważać słowo Boże i chcemy tkwić w sercu Kościoła w posłuszeństwie oraz posłusznie wprowadzać w życie słowo Boże.

O Wieczniku już wspominałem, że po Zesłaniu Ducha Świętego apostołowie zareagowali podobnie, jak zareagowała Maryja na zwiastowanie: głoszą wielkie dzieła Boże. Ale trzeba pamiętać o tym, że Maryja była także w Wieczniku, trwała na modlitwie, była obecna przy Zesłaniu Ducha Świętego. Dlatego Maryja jest Matką Kościoła. Niezmiernie ważna jest macierzyńska obecność Maryi w Kościele.

Św. Jan zwrócił uwagę dwukrotnie na tę obecność Maryi. Pierwszy raz w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-11). Maryja jako dobra gospodyni dostrzegła tę ludzką biedę. Zaprosili wielu ludzi na wesele i wina zabrakło. Jezus świadom jest swojej bardzo ważnej misji. Prze-

cież w swojej Boskiej świadomości wie wszystko, co będzie. Toteż tu na słowa: *wina nie mają*, jakby mówi: zostaw to, nie taka ważna sprawa, jeszcze nie pora. Maryja nie upiera się i nie mówi: jednak zrób coś, mój Synu kochany, tylko idź do służących i mówi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5). A Syn już zmienił zdanie, przyspieszył godzinę objawienia swojej chwały. *I uwierzyli w Niego Jego uczniowie* (J 2, 11). Taki stosunek Maryi do weselników i do Syna, taka wiara, że On może zarządzić, na pewno był owocem działania w Niej Ducha Świętego.

Drugi raz o macierzyńskiej obecności Maryi w Kościele mówi Jan Ewangelista w scenie ukrzyżowania. Była to zasadnicza obecność Maryi w misterium Paschalnym, w tajemnicy odkupienia: *Obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”* (J 19, 25-27). Kiedyś słuchałem konferencji kard. Suenensa. Zwracał on szczególnie uwagę na tę kolejność. I mówił tak: Bardzo wielu kaznodziejów, oczywiście ja też, mówiąc o tej Ewangelii, mówiło: Jezus był takim dobrym Synem, że zatroszczył się o swoją Matkę. Jest jednak inaczej: to Jezus tak nas kocha, że najpierw zatroszczył się o nas. Bo najpierw powiedział do swojej Matki: *Niewiasto* [jest to zwrot uroczysty, pełen szacunku, nie surowy, podobnie w okresie baroku syn do matki mówił: miłościwa Pani], *oto syn Twój*. Zaopiekuj się nim. Najpierw z krzyża do Matki swojej powiedział: zaopiekuj się Janem. A potem powiedział do Jana: *Oto Matka twoja*. Nie, zaopiekuj się Nią, tylko: to jest Twoja Matka. Wierzmy, że w osobie Jana Jezus widział nas wszystkich. Oddał nas pod opiekę Maryi. Dlatego jedną z najstarszych modlitw chrześcijańskich, jeszcze przed rozłamem na Wschód i Zachód i przed reformą luterzańską jest *Sub Tuum praesidium - Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko*. Dlatego możemy mówić: *Pod Twoją obronę*, bo Jezus nas oddał pod opiekę Maryi. A potem nam powiedział: Bądźcie blisko Maryi, bo Ona jest waszą opiekunką, nie odchodźcie od Niej. To nie: zatroszcz się o Moją Matkę, tylko bądź z Nią, bo Ona się o Ciebie troszczy. Jak odejdziesz, to nie będzie mogła tego zrobić. *I od tej godziny uczeń* [Jan] *wziął Ją do siebie* (J 19, 27). Jedno z tłumaczeń mówiło: do swego domu. Wolę jednak tłumaczenie: do siebie, a więc w swoje życie.

Charyzmatyczność Maryi nie polega na tym, że czyniła nadzwyczajne znaki. Gdy apostołowie przechodzili, to wystarczył ich cień,

a ludzie zdrowie odzyskiwali. Gdy o. Emiliano Tardiff się modlił, to niekiedy zaczynali kulawi chodzić, co na własne oczy widziałem. Nie wiemy, czy Maryja czyniła takie znaki. Ale dla dobra całej ludzkości otrzymała Ona największy dar: Boże macierzyństwo. Tym darem służyła i w największym posłuszeństwie, i w radości, i w cierpieniu. Była w Kanie Galilejskiej i wykorzystywała ten dar dla ludzkiej radości. Była także pod krzyżem i ofiarowywała swojego Syna. A my możemy mieć w wieloraki sposób udział w tym, co było w najwyższym stopniu udziałem Maryi. *Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła* (Łk 1, 45); *Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego i zachowują je* (Łk 11, 28); *Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8, 21). Naprawdę to obdarowanie przekracza nasze ludzkie pojmowanie. Dlatego trwajmy w radości, która nie jest zabawą, choć może być hałaśliwa, ale jest wybuchem wielbienia Boga, który *wielkie rzeczy uczynił* (Łk 1,49). *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3, 16). *Umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował* (J 13, 1), *stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej* (Flp 2, 8). Jezus ponadto powiedział: *Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi* (J 15, 15). R. Cantalamessa opowiadał, że gdy wpadły mu do głowy te słowa, że jest przyjacielem Jezusa, to z radości po dachach chciał biegać i krzyżeć: Jezus nazwał mnie przyjacielem! Wiemy, że zrezygnował z kariery uczonego teologa i jako kaznodzieja pełen radości głosi chwałę Bożą.

3. Konkluzja

To, co zostało już powiedziane, tłumaczy dlaczego możemy Maryję nazywać figurą Kościoła charyzmatycznego. Została obdarowana najwyższym darem, bez którego nie mógłby zaistnieć Kościół: w mocy Ducha Świętego poczęła Syna Bożego. Ten dar przez Boga został Jej darmo dany dla wspólnego dobra, dla budowania Ciała Chrystusowego, którym jest Kościół. Tak więc charyzmat leży u podstaw Kościoła. A Jej wsłuchiwanie się w słowo Boże i posłuszeństwo Bogu jest dla nas wszystkich niedościgłym wzorem i przykładem. Toteż słusznie w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* zostało powiedziane: *Błogosławiona zaś Dziewica z racji daru i roli boskiego macierzyństwa, dzięki czemu jednoczy się z Sy-*

nem Odkupicielem, i z racji swoich szczególnych łask i darów związana jest głęboko także z Kościołem: Boża Rodzicielka jest, jak uczył św. Ambroży, pierwowzorem (typus) Kościoła, w porządku mianowicie wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem¹⁷.

Jak Maryja stała się Matką Chrystusa, tak i o Kościele mówimy, że jest Matką. W tejże Konstytucji *Lumen gentium* znajdujemy sformułowanie: *Kościół, rozważając Jej [Maryi] tajemniczą świętość i naśladowując Jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu sam staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych¹⁸.*

Wpatrywanie się w Maryję, dążenie do naśladowania Jej w słuchaniu słowa Bożego i posłuszeństwie Bogu, jest zasadniczą drogą dla przewyższania słabości i grzechu i osiągania wzrostu w świętości, do czego wszyscy jesteśmy wezwani. Konstytucja *Lumen gentium* mówi o tym w następujących słowach: *A podczas gdy Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zmazy (por. Ef 5, 27), chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przetrwać grzech wzrastać w świętości: dlatego wnoszą oczy ku Maryi, która świeci całej wspólnotie wybranych jako wzór cnót¹⁹.*

W liście apostolskim *Tertio Millennio Adveniente* zachęcał nas Ojciec Święty: *Maryję, która poczęła Słowo Wcielone za sprawą Ducha Świętego i która potem w całym swoim życiu pozwoliła się prowadzić przez Jego wewnętrzne działanie, będziemy kontemplować i naśladować w ciągu tego roku przede wszystkim jako niewiastę posłuszną głosowi Ducha Świętego, jako niewiastę, która milczy i słucha, niewiastę nadziei, która potrafiła, jak Abraham, przyjąć wolę Bożą, wierząc nadziei wbrew nadziei (por. Rz 4, 18). Maryja dała pełny wyraz pragnieniu ubogich Jahwe, jaśniejąc jako wzór dla tych wszystkich, którzy całym sercem powierzają się Bożym obietnicom²⁰.*

Ta zachęta Jana Pawła II nie straciła swej aktualności po zakończeniu Wielkiego Jubileuszu i niech będzie konkluzją tych rozważań.

Ks. bp prof. dr hab. Bronisław Dembowski

ul. Gdańska 2/4
PL - 87-800 Włocławek

¹⁷ LG 63.

¹⁸ TAMŻE, 64.

¹⁹ TAMŻE, 65.

²⁰ TMA 48.

Maria figura della Chiesa carismatica. Riflessioni teologico-pastorali

(Riassunto)

Maria è presente in ognuno dei tre momenti fondamentali del cristianesimo e della Chiesa nascenti: nel mistero dell'incarnazione, nel mistero della redenzione (Croce) e nel mistero di Pentecoste durante l'effusione dello Spirito Santo. Maria è la persona più carismatica. La maternità divina di Maria è la rivelazione più completa dello Spirito per il bene comune, per la costituzione del Corpo di Cristo, che è la Chiesa. Nessuno aveva ricevuto un dono simile, per cui Ella è la prima carismatica. Possiamo chiamarla la figura della Chiesa carismatica. Il suo ascolto della parola di Dio e la sua obbedienza a Dio sono modello ed esempio per noi. Imitarla in questo porta a superare la debolezza, il peccato, porta alla santità. La Chiesa, imitando Maria-Madre, diventa Madre anch'essa.